

Gazeta Olsztyńska

Organ Związku Polaków w Prusach Wschodnich.

„Gazeta Olsztyńska“ z dodatkami „Gość Niedzielny“ i „Gospodarz“ wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt.

Przedpłata wynosi kwartalnie 9 marek.

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 50 fenigów za miejsce rządka sześciomiesięcznego. — Przy dochodzeniu sądowym należytości wszelkie rabaty upadają.

Ojców mowy, ojców wiary
Brońmy zgodnie młody, stary.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Drukiem i nakładem: Joanny Pieniężnej.
Redakcja i Administracja w Olsztynie, Mühlenstrasse 2.
Telefon nr. 531.

Listy do redakcji należy adresować:
„GAZETA OLSZTYŃSKA“ — ALLENSTEIN, OPR
Redaktor: Ludwik Łydko.

TELEGRAMY.

Naczelnik Państwa Piłsudski w Paryżu.

Paryż, 5. II. (PAT.) Dnia 3. bm. o godz. 3-ciej popołudniu udał się marszałek Piłsudski w towarzystwie gen. Sosnkowskiego przed „łuk tryumfalny“, gdzie straż republikańska oddała mu honory wojskowe. Marszałek wobec tłumnie zgromadzonych publiczności złożył na grobie nieznanego żołnierza dwa wieńce z białego bzu i czerwonych róż, jeden z nich z napisem „Piłsudski, poległym żołnierzom Rzeczypospolitej Francuskiej“. Skoro marszałek Piłsudski składając wieńce odkrył głowę, rozległy się okrzyki: „niech żyje Francja, niech żyje Polska!“ które trwały bez przerwy aż do odjazdu marszałka.

Paryż, 5. II. (PAT.) Po uroczystości pod „łukiem tryumfalnym“ marszałek Piłsudski odbył przechadzkę po lasku Bulońskim, poczem udał się do poselstwa polskiego. Przybyły tam liczne delegacje polskie, między innymi delegacja Polskiego Komitetu Obywatelskiego, która wręczyła naczelnikowi państwa polskiego pół miliona franków na polski czerwony krzyż. Pani hr. Szeliga ofiarowała naczelnikowi Piłsudskiemu sztandar będący własnością weteranów z powstania w r. 1863 i 64 który to sztandar jeden z ostatnich powstańców przywiózł ze sobą uchodząc z Polski do Paryża. W końcu przyjął marszałek delegację szkół polskich we Francji. Przyjęcia w poselstwie polskim zakończyły się o godz. 5 popołudniu.

Paryż, ku czci Piłsudskiego.

Paryż, 5. II. (P. A. T.) „Temps“ oświadcza, że Francja cieszy się, iż może dzisiaj przyjmować naczelnika państwa polskiego, będącego wcieleniem niezwykłej siły narodu, który nie stracił nigdy wiary w zmartwychwstanie. Dziennik ogłasza następnie wstęp ze świeżo wydanej książki, opisującej życiorys Piłsudskiego, który całe swe życie poświęcił sprawie narodowej i nigdy nie zwątpił o słuszności sprawy polskiej. Dziennik podaje, iż Francja wierzyła zawsze w zmartwychwstanie. Polski i wyraża życzenie aby rozmowy prowadzone w Paryżu przyczyniły się do wzmocnienia położenia ekonomicznego i finansowego Polski, gdyż na nim opiera się i niezawisłość polityczna.

Walka z drożyzną.

Warszawa, 5. II. (P. A. T.) Rada Ministrów na ostatnim posiedzeniu przyjęła szereg uchwał zamierzających do zwalczania drożyzny.

Zerwanie rokowań polsko-litewskich.

London. Jak donosi biuro Reutersa, zerwano rokowania między Polską a Litwą w sprawie Wilna. Ponieważ Litwini się obawiali, że obecność wojsk gen. Żeligowskiego w Wilnie wywrze wpływ niekorzystny na plebiscyt, przewidziany przez Ligę Narodów. Kowno. Jak donosi agencja litewska, odwołano delegację litewską z Warszawy.

Przyszły sojusz polsko-litewski.

Wilno. Antypolski dziennik litewski, wychodzący zamiast zawieszonych „Dzwon Litwy“ — „Straż Litwy“, w artykule wstępnym omawiając spór polsko-litewski, uważa, że takowy był niezbędnym z punktu widzenia historii, lecz z tego punktu i zgoda pomiędzy tymi państwami jest niezbędną i nieuniknioną. Gazeta ta m. in. pisze: „Jak po wojnie rosyjsko-japońskiej, ukraińsko-rosyjskiej i innych państw, następowały między nimi sojusze, tak i po sporze polsko-litewskim napewno nastąpi zawarcie sojuszu między Polską a Litwą.“

Dokument

tolerancji narodowej w Niemczech.

„In Deutschland wird jeder Religionsunterricht nur in deutscher Sprache erteilt. Es steht Ihnen aber frei einen Hauslehrer anzunehmen, der den katholischen Glauben in polnischer Sprache lehrt. Bleiben die Kinder jedoch ohne Religion unterrichtet, so gelten sie nicht mehr als Mitglieder der katholischen Kirche. Sie werden auch nicht zur Kommunion angenommen, werden nicht zu den Sakramenten zugelassen, nicht auf unserem Kirchhofe begraben; überhaupt als Katholiken gestrichen.“

Podpisano Ehler!

Tłumaczenie:

„W Niemczech wszelka nauka religii udzielana będzie jedynie w języku niemieckim. Może Pan jednakowoż przyjąć nauczyciela domowego, któryby nauczał wiary katolickiej w języku polskim. Jeżeli dzieci jednakowoż pozostaną bez nauki religii nie będzie się uważać dzieci za członków kościoła katolickiego. Również nie przyjmie ich się do komunji, nie dopuści do sakramentów, nie pogrzebie na naszym cmentarzu. W ogóle jako katolicy przestaną istnieć.“

podpis: Ehler!

Pismo powyższe jest odpowiedzią nauczyciela pruskiego w Stęgowaldzie (Stangenwaide pow. suski) na żądanie pewnego gospodarza o udzielanie religii jego dzieciom w języku polskim. Znamienny ten dokument wybitnie i dostatecznie ilustruje wszelkie ukazy ministerjalne przed — i porewolucyjne o udzielaniu religii w języku polskim i w ogóle nauczaniu języka polskiego.

Dokument ten jest aż nadto wymownym komentarzem t. zw. kultury pruskiej. Dlatego od dalszych komentarzy się powstrzymujemy. P.

Polska i jej wróg wewnętrzny.

Ciemność wielowiekowa zapadła nad Europą, ciemność wszechwładzy jednostek a pogńębienia milionów, ciemność absolutyzmu jednych a niewolnictwa innych. W wieku dwudziestym, po dwutysiącach lat głoszenia prawd Chrystusowych, po wielu tysiącletnich kultury i cywilizacji, poprzedzających erę chrześcijańską istniały jeszcze takie rażące nieprawidłowości, jak narody rządzące i rządzone, podległe, zmuszone słuchać rozkazów obcych.

Płynący krwią i łzami milionów wulkan wojny zatrzęśł posadami starego świata. Z kłębow dymu płonących miast i wiosek, z oparów krwawych, unoszących się nad pobojuwiskami zaczął się wylamywać świat pogodnego jutra. Na tle promiennej jutrzienki, zajaśniał wyraz, oznaczający dotychczas w języku ludów pojęcie oderwane, niestosowane nigdy prawie w praktyce.

Wyraz ten — to sprawiedliwość. Ujrzały go zdumione ludy na niebie jasności nadprzyrodzonej i zrozumiały, iż on to właśnie stanowi światło mające rozproszyć mrok odwieczny, — i nakreśliła go ręka Pana, wskazując niejako czynnik nieodzowny, mający być odtąd regulatorem stosunków ludzkich.

Na zegarze dziejowym wybiła dla Polski godzina cudu, bo oto zaczęto wymierzać jej sprawiedliwość. Rozpięte na potrójnym krzyżu zaborców ciało Macierzy naszej, ociekające krwią z ran dawnych i świeżych, skute łańcuchami niewoli wiekowej, omdlałe z nadmiaru męki, — zwolna do życia nowego budzić się zaczęło. Zamiast lękliwego płaczu, popłynął po ziemiach polskich odzew radosny — do życia, do czynu, do przyszłości pogodnej. Polska stanęła w rzędzie narodów wolnych. Los wygłosił dla narodu polskiego wyrok sprawiedliwy.

Zaiste wiele dano narodowi polskiemu. Idzie on teraz wolny w świat, ten który musiał wlec się, przykutą do rydwanu zwycięzców swoich. A stało się to wszystko dzięki tryumfowi sprawiedliwości nad bezprawiem, to też za posłannictwo swoje winni Polacy uznać właśnie czynienie sprawiedliwości.

Polska jest państwem, odbudowującym się z gruzów. Od dni żałoby, gdy naród polski popadł w niewolę, dzieli go więcej niż stulecie. Prawa, którymi rządono się w minionych latach niepodległości stały się obecnie przestarzałe, przeżytkiem niemożliwym do dalszego stosowania. Należy budować wszystko od podstaw do szczytów, by stać się organizmem państwowym o kulturze i cywilizacji współczesnej. Rodacy nasi mają przed sobą bezmiar pracy, nieskończona ilość spraw i kwestji do rozstrzygnięcia, a zawsze w duchu sprawiedliwości. Ale używając jej jako podstawy nieomyślnych słuszności poczyniń, bronić należy wytrwale odzyskanego dziedzictwa od wszystkiego, co z krzywdą dla niego być by mogło. Stanać należy na gruncie słusznego równouprawnienia — ale pomnąć należy również, że nie mniej słuszną jest samoobrona.

Na czoło nieomal spraw oczekujących w Polsce sprawiedliwego rozstrzygnięcia i uregulowania, wysuwa się nadwyraszkomplikowana i trudna do rozwiązania sprawa narodowościowa, tak zwana kwestja żydowska.

Nie wolno nie doceniać jej doniosłości. W granicach Rzeczypospolitej żydzi stanowią około 15 procent ogólnej liczby ludności. Jest to tyle poważne a z uwagi na cechy odrębnego charakteru, tak groźna mniejszość narodowościowa, że rozstrzygnięcie sprawy jej współżycia z ludnością rdzenną wymaga szczególnej roztropności i skrupulatności.

Nasi bracia w sprawie żydowskiej decydować muszą sami, rządząc się własnym rozumem politycznym i roztropnością państwową. Cała sprawa zawisła od narodu polskiego, od stanowiska, które w stosunku do żydów zajmie.

Naród nie zaś kto inny będzie decydował, to też chwila powzięcia decyzji nie przez rząd, albo sejm, lecz przez społeczeństwo całe, powinna znaleźć jej zupełnie przygotowanym do wydania wyroku nieomyślnego, opartego na poczuciu sprawiedliwości, lecz jednocześnie na prawie samoobrony.

W okresie wojny wszechświatowej, jej likwidacji i odrodzenia państwa polskiego, żydzi zajęli wobec Polski i Polaków stanowisko nie tylko niezyczliwe, lecz nawet wrogie. Poważnie liczyć należy się z tem, że Polacy w żydach posiadają nieprzejednanego wroga wewnętrznego, przeciwko któremu bronić się muszą o ile nie chcą, aby na miejscu Polski powstała z gruzów, wyrosła tak upragniona przez żydów Judeo-Polonia.

Chcąc osiągnąć możliwość skutecznego działania przeciwko nieprzyjacielowi, należy postarać się jak najdokładniej poznać go, jego zamiary i cele, taktykę, której używa, środki, którymi rozporządza. Im nieprzyjaciel groźniejszy, tem studja odnośnie powinny być głębsze, staranniejsze i bardziej na źródłach pewnych oparte.

Do wyświetlenia tych spraw dążyć powinna cała prasa polska, a przedewszystkiem prasa stawająca w obronie ludu roboczego, gdyż właśnie lud pracujący najwięcej przez żydów bywa wyzyskiwany.

Przegląd polityczny.

Polska.

Stan rokowań pokojowych.

Ryga. Delegacja polska wręczyła delegacji rosyjskiej dwie noty. Pierwsza wyraża zgodę na życzenie rosyjskie cofnięcia oficerów łącznikowych, oraz zapowiada, że oficerowie polscy będą odwołani. Druga nota zawiera protest z powodu rozstrzelenia jeńca wojennego, ułana 10. pułku, Jabłońskiego. Na środę po południu zwołano posiedzenie komisji redakcyjnej, na którym będą obradować eksperci kolejowej w sprawie zwrotu Polsce mienia i taboru kolejowego, wywiezionego z Polski. Sytuacja w Rydze nie jest wbrew pogłoskom naprężona.

O ziemię dla obrońców Polski.

Warszawa. Ekspozytura ministerjum spraw wojskowych dla spraw demobilizacyjnych podaje do wiadomości, że w porozumieniu z ministerjum rolnictwa przystępuje do realizacji ustawy sejmowej z

dnia 17-go grudnia 1920 r. o nadaniu ziemi żołnierzom wojsk polskich na kresach wschodnich. W tym celu wydano cały szereg zarządzeń.

Zjednoczenie dzielnic.

Grudniadz. W poniedziałek 31 stycznia obradował tutaj Zjazd delegatów wszystkich powiatów pomorskich wezwanych przez p. prezydenta ministrów Witosa dla wypowiedzenia swej opinii w sprawie unifikacji naszej dzielnicy. W zjeździe brali udział przedstawiciele wszystkich warstw i stanów oraz stronnictw politycznych w liczbie przeszło stu. Zjazd uchwalił jednomyślnie następującą rezolucję:

Wnosimy o złączenie nas z Województwami poznańskim i górnosląskim w jedną całość wewnętrzną administracji krajowej, podlegającą w pierwszej linii, jak dotąd administracji wewnętrznej i w obronie naszych odrębności i wydajności krajowej Ministerstwu w Poznaniu.

Górny Śląsk.

Ponowne odroczenie plebiscytu?

Berlin. Z kół dobrze poinformowanych donoszą, że jest bardzo prawdopodobne odroczenie terminu głosowania na Górnym Śląsku z dnia 13-go marca na dzień późniejszy. Czas wpisu do list będzie o sześć dni przedłużony.

(Wiadomość ta wydaje się nam nieprawdopodobną i podajemy ją z zastrzeżeniem. Red.)

Pomyślne wyniki agitacji polskiej.

Bytom. Agitacja polska wśród emigrantów górnośląskich rozwija się bardzo pomyślnie. W Berlinie i innych miejscowościach odbyły się wiece, które cieszyły się wielkim powodzeniem. Emigranci niemieccy, którzy przekonali się o słuszności praw polskich i przejrzyli wszystkie kłamstwa niemieckie, przechodzą bardzo licznie do obozu polskiego. Władze niemieckie nie dotrzymują jednak umowy o prawie agitacji wśród emigrantów, i zdarzyły się wypadki rozbijania takich wieców.

Bytom. W niedzielę ostatnią odbyło się w powiecie Opolskim wiele wieców plebiscytowych. Na wiecach tych zapadały uchwały, wzywające aby przybywającym emigrantom niemieckim nie udzielać budynków publicznych na mieszkania.

Niemieckie grupy bojowe.

Bytom. Berlińska «Rote Fahne» ogłaszając tajne dokumenty, odnoszące się do ruchu monarchistycznego, przytoczyła także wyjątek listu profesora gimnazjalnego Kleinwechtera w Zabrze, z którego wynika, że dowodzi on grupą bojową, złożoną z 600 ludzi, stanowiącą część osławionego «Orgeschu». Kleinwechter jest rezerwowym oficerem. Władze koalicyjne zajęły się tą sprawą.

Bytom. Wczoraj odbył się w Łącejowicach powiatu Gliwickiego wiec polski, na którym przemawiał redaktor Kwiatkowski. Podczas przemówienia wtargnęła na salę bojówka niemiecka która rozpedziła zebranych, strzelając gęsto do nich z karabinów i rewolwerów. Kilku członków policji plebiscytowej przeszło na stronę niemieców i aresztowało jednego z polaków. Wśród ogólnego zamieszania bojowcy niemieccy skradli jeden automobil. Bliższych szczegółów tego zajścia brak. Nie wiadomo również nic o red. Kwiatkowskim, o którym od czasu wiecu nie ma żadnych wieści.

BOLESŁAW PRUS.

PLACÓWKA.

POWIEŚĆ.

(Ciąg dalszy.)

— Już śpią — mruknął gospodarz. Popatrzył na niebo i wrócił do sieni.

— Cóż, icipło tam znajdzie? — spytała męża gospodyni.

— Już śpią — odparł.

W drzwiach zgrzytnęła zasuwa, w kominie dotlewał się ogień, wreszcie zgasł. Było już późno. Koguty wyśpiewały północ, pies odszczekał im i wcisnął się pod wóz przed słoń, w chacie zasnęli wszyscy.

Wtedy cicho skrzypnęły wrota stajni i wymknął się z nich jakiś cień; posunął się wzdłuż ściany budynku i ostrożnie zakradł się do obory. Był to Maciek. Wydobyl się z pod sukmany szlochające dziecko i przystawił je do wymienia krowy.

— Ssij bydlę, — szepnęła — kiedy cię własna matka porzuciła. Ssij.

Po chwili w oborze rozległo się ciche mlaskanie. Deszcz wciąż padał.

VI.

Kolej miano budować na wiosnę, a sama zapowiedź tego wypadku wywołała ruch we wsi. Żona, zamiast bajek przy kądzieli, opowiadała o nieznanym ludziach, którzy chcieli od gospodarzy nabywać grunta; to o biednym chłopie, co sprzedał górkę żwiru, a kupił za nią dziesięć morgów najlepszej ziemi; to o nowych żydkach, którzy sprowadzili się do miasteczka, do karczmy i do pachciarza.

W grudniu powrócili dziedzice z letniej przejażdżki i zaraz rozeszła się wieść, że chcą sprzedać majątek. Wprawdzie sam pan grywał po dawnemu

Powitanie Józefa Piłsudskiego

na ziemi niemieckiej.

Naczelnik państwa polskiego Józef Piłsudski przejeżdżał jak wiadomo do Paryża przez Niemcy. Wychodźstwo polskie jak i przedstawiciele władz polskich w Niemczech, postanowili powitać uroczystie Naczelnika. Przebieg tej uroczystości przedstawia dokładniej „Dziennik Berliński, którego dotyczące sprawozdanie podajemy

Delegacja zebrała się na dworcu w Chociebużu (Kottbus) dnia 2 b. m. o 8 i pół rano. O godz. 8 min. 40 zajął pociąg Naczelnika, złożony z 5 wagonów osobowych i 2 wagonów bagażowych oraz eskortującego pociąg wagonu niemieckiego. Z pociągu wysiadł radca delegacyjny dr. Wysocki i w imieniu Naczelnika poprosił delegację do wagonu salonnego Naczelnika. Tam oczekiwał delegację Naczelnik Państwa, Józef Piłsudski, w otoczeniu adjutantów i w towarzystwie p. ministra Sapięhy i szefa protokołu Przezdzieckiego.

Delegację przedstawiał pan radca dr. Wysocki. Naczelnik witał osobiście każdego z obecnych i w uprzejmych słowach zaznaczył swoje zadowolenie z powodu przybycia delegacji wychodźstwa; specjalną uwagę poświęcił Naczelnik weteranowi p. Śniegockiemu, żywo rozpytyując go o udział jego w powstaniu. Po tem Naczelnik z wielkim zainteresowaniem rozpytywał obecnych o wychodźstwo, o stosunki w Berlinie i w ogóle w Niemczech.

Potem prezes Komitetu Narodowego, p. Ziętoski, przemówił do Naczelnika w następujących słowach:

Panie Naczelniku!

W imieniu wielotysięcznej rzeszy wychodźstwa polskiego, witamy Cię na tej obcej ziemi prostym żołnierskim „Cześć“.

My, którzy z nieustanną tęsknotą w stronę naszej ukochanej i wymarzonej Ojczyzny spoglądamy, chylimy czoła przed Tobą, dostojny Panie, jako przed żywym wcieleniem Majestatu Rzeczypospolitej.

Czczymy w Tobie Naczelniku nowopowstały suwerenitet państwowości polskiej, który oby pod Twoim kierownictwem doszedł do największego rozkwitu. Czylimy w Tobie, Wodzu wielkiego bohatera-żołnierza, który ocalił naszą Ojczyznę przed przemożnymi siłami wroga.

Z trudów i wysiłków Twoich wyrósł żołnierz

Niemcy.

„Nein“.

Wschodniopruskie towarzystwo i najróżniejsze organizacje polityczne i niepolityczne zasypują obecnie rząd berliński telegramami i żądaniem aby stanowczo, bez względu na to co się stanie, odrzucił uchwały paryskie koalicyjne.

Briand wygłosił w izbie francuskiej wielką mowę, w której omawiał uchwały powzięte na konferencji w Paryżu. »Vorwärts« stwierdza z pewnym niepokojem iż Briand o stanowisku opozycyjnym rządu, parlamentu i ludności ani nie wspomniał.

Propaganda wszech Niemców.

Berlin. W Berlinie odbył się wielki wiec wszechniemiecki, na którym przemawiał poseł Stresemann. Mówca podniósł pomiędzy innymi, że należy wszelkimi siłami rozpocząć wielką propagandę przeciwko

na organie i tylko uśmiechał się, gdy dworscy ludzie pytali go nieśmiało: czy prawda, że pozbywa się ojcowizny? Ale pani każdego wieczora opowiadała pokojówce, jak wesoło będzie im w Warszawie, dokąd się przenieś. W godzinę później pokojówka szepnęła te nowiny pisarzowi, który miał się z nią żenić; pisarz na drugi dzień rano powtarzał je pod sekretem rządu i korbowemu, a już w południu w czworniakach, oborach, stajniach i owczarniach mówili o nich wszyscy, rozumie się, pod największym sekretem.

Wreszcie ku wieczorowi wieść dochodziła do karczmy, z karczmy rozlewała się po chatach i ostatecznie spłynęła do miasteczka.

Slimak, często pracując we dworze, także słyszał ową pogłoskę i widział jej skutki. Widział i dziwił się potędze jednego słowa — »sprzedaż«.

Istotnie robiło ono cuda. Przez nie parobcy zaniedbywali się w robocie, przez nie rządca do Nowego Roku podziękował za miejsce. Przez nie chudy ciche i pracowite bydłatka, przez nie snopy ginęły ze stodoł, a ziarno ze śpichrza. Ono pożerało zapasowe koła i uprzęż, urywało kłódki i skoble od budynków, wyjmowało deski z parkanów i sztachety z płotów. Ono każdego wieczora wypędzało dworską służbę do karczmy, a byle ciemniejsza noc, zaprzęszczało gdzieś to sztukie drobiu, to owce, to mniejszą świnkę.

Wielkie słowo, głośnie słowo! Rozlegało się po całym folwarku, po wsi, po miasteczku, skąd kupcy codziennie przynosili do dworu kredytowe kwitki. Było wypisane na twarzy każdego człowieka, w smutnych oczach każdego bydłatka, na wszystkich drzwiach, we wszystkich oknach wybitych i zaklejonych papierem. Dźwięku jego nie słyszało tylko dwoje ludzi: pan, który wciąż grał na organach, i pani, która marzyła o wyjeździe do Warszawy. Gdy zaś kto z sąsiadów zapytał ich: czy prawda, że sprzedają majątek? — on tylko uśmiechał się i wrzeszał ramionami, a ona odpowiadała z westchnieniem

— Chcielibyśmy sprzedać, bo na wsi straszne nudy. Ale cóż, kiedy papo jeszcze nie znalazł kupca!

polski, na którego dziś obcy z podziwem, a my z dumą spoglądamy.

Za te czyny Twoje, wielkie i nieśmiertelne, hołd Ci i cześć, nasz Wodzu, wychodźstwo polskie składa i zapewnia Ci, że choć tutaj rozsiani po obcej ziemi, pozostanie zawsze wierne naszej ukochanej Ojczyźnie, gotowe każdego czasu stawić swoją pierś w jej obronie.

W imieniu wychodźstwa polskiego wnoszę okrzyk, Nasz Naczelnik, Józef Piłsudski, niech żyje!

Naczelnik uściskiem dłoni serdecznie podziękował p. Ziętoskiemu.

Potem córeczka p. Stońskiego wręczyła Naczelnikowi wiązanek kwiatów, witając go jako bohatera w imieniu dzieci polskich.

Wreszcie, do Naczelnika przemówił jeszcze w imieniu Górnoszlązaków p. Ledwolorz w słowach następujących:

Panie Naczelniku!

Pozwól, że w imieniu licznej rzeszy zamieszkających w Niemczech emigrantów górnośląskich powitam Ciebie jako reprezentanta Rzeczypospolitej.

My, Górnoszlązacy, prastary szczerp Piastowy, jedyni jeszcze z Polaków, ulegamy obcej przemocy. Jednak pełni jesteśmy nadziei i otuchy, że niezadługo plebiscyt skruszy okowy nas wiążące i pozwoli nam na złączenie się z naszą Ojczyzną-Polską, której Naczelnika i Wodza dzisiaj już w Tobie witamy.

Na przemówienie to, w czasie którego Naczelnik nie skrywał swojego wzruszenia, Naczelnik odpowiedział proste a głębokie trzy słowa, „Zycze Wam tego!“

Po tej przemowie Naczelnik pożegnał obecnych, których odprowadzali z wagonu p. minister Sapięha i hr. Przezdziecki.

Po chwili pociąg po półgodzinnym postuju ruszył, odjeżdżając w kierunku Halli.

Powróciliśmy do swojego pociągu i niebawem znaleźliśmy się znowu w Berlinie.

Chwila była krótka, ale wrażenie pozostanie długotrwałe.

Marsowa poważna postać Naczelnika, który nosił mundur marzałkowski, przyozdobiony w order «Orła Białego», głęboko wryła się w pamięci wszystkich obecnych.

Traktatowi wersalskiemu w samych Niemczech, a o ile Niemcom siły starczą, trzeba wdrożyć przeciwko temu Traktatowi propagandę wszechświatową. — Napewno sił im na to nie starczy, bo z wyjątkiem bolszewików rosyjskich Niemcy na całym świecie przyjaciół nie mają. Żaden naród i żadne państwo nie chce z nimi utrzymywać stosunków.

Ustąpienie min. Simonsa?

Berlin. Lokal-Anzeiger donosi: W związku z lchwalami konferencji paryskiej krążą w kołach politycznych pogłoski, że minister spraw zagr. dr. Simon zamierza ustąpić.

Termin zupełnego rozbrowienia.

Agencja Hsvasa donosi: Rzeczoznawcy dla spraw wojskowych, marynarskich i spraw w dziedzinie aeronautyki zebrał się na narady pod przewodnictwem marszałka Focha. Każda komisja omawiała przekonanie tej sprawy i to: niemieckie wojskowe ustawodawstwo

Slimak, który niekiedy spotykał dziedzica i pilnie mu się przypatrywał, nie wierzył w ową sprzedaż. — Jak on jest, taki jest, — myślał chłop o dzie-dzicu — ale przecie martwiłbym się tem nieszczęściem. Toż oni tu siedzą z dziada pradziada, tu wyrosli, a ojcowie ich zajmują połowę tutejszego cmentarza. Kamień gryzłby się, nietylko człowiek, żeby go z tak dawnego miejsca ruszyli. Wreszcie, czy ona bankrut, jak inni? Pieniądze ma, to wiadomo.

Tak sobie myślał chłop, bo mierzył pana swoją miarą; a już wcale nie rozumiał tego, co znaczy młoda żona, która nudzi się na wsi.

I kiedy tak myślał, zaufany w spokojną twarz dziedzica, w karczynie, pod przewodnictwem szynkarza Jozela, odbywały się między gospodarzami doniosłe narady.

Pewnego ranka, w połowie stycznia, wpadła do chaty Slimaków stara Sobieska. Słońce zimowe jeszcze nie zdążyło rozejrzeć się po świecie, ale babie już płonęły ogniem policzki i krwią nabiegły oczy. Upadła do izby w starym jak sama kożuch, z rozdartą na chudych piersiach koszulą.

— No, postawcie wódki, — zawołała, utykając na progu — to wam coski powiem...

Slimak wybierał się do młocki, ale zagadnięty w ten sposób, usiadł pod piecem i kazał podać babie wódkę, wiedząc że starucha nie rzuci słów na żarty.

Wypyla duży kielich, tupnęła nogą i krzyknęła: U-ha!... Potem, obtarłszy usta, rzekła:

— A wiecie wy, że dziedzic sprzedaje całe mienie: lasy, pola, wszystko?... Co najwyżej, zostawi sobie dwór i ogród...

Slimakowi przyszła na myśl łąka i zimno go przejęło. Ale krótko odparł.

— Bajki!

(Ciąg dalszy nastąpi.)

obniżeni
jenie lud
związani
jalu mili
aeronaut
wieniach
zastósow
miec w
cają się
zależnie
Najdłuże
kracząc

Berli
żałobnej
niemieck
dy, jako
Z c
nictw i
konferer
szczański
rozbroje

Z
Par
czelnik
wej. Jed
tego i p
a pozat
mężom.
Róv
derewsk
Par

tu Nacz
że prez
Rady
Naczeln
Par
skiej M
nictwa,
we ws
Polsce.
Pat

Państwo
pił w s
poł. na
skiej po
tów po

Wa
kie tu
czelnika
Matejki
łach w
Par
meryka
pomoc
norowy

Pa
być się
Jeżeli
dzień
koalicyj
uchwa
jęcia.
stwo,
londy
francu
teczny
im b

gi z
moż
tykar

Har
sil
obro
utrzy

sity
ryka
nac
mie
peł

X.
ko
my
sła
ku
nia
i 7

obniżenie armii niemieckiej na 100.000 ludzi, rozbrojenie ludności cywilnej oraz „einwohnerwehry“, rozwiązanie „zycherek“, wydanie i zniszczenie materiału militarnego marynarskiego i materiału z dziedziny aeronautyki. Komisje były zgodne w swych postanowieniach. Sprawozdanie rzeczoznawców domaga się zastosowania zarządzeń przymusowych wobec Niemiec w przeciągu różnych terminów. Terminy te obracają się pomiędzy kilku tygodniami a kilku miesiącami, zależnie od stosunków miejscowych i okoliczności. Najdłuższy wysunięty termin nie powinien jednak przekraczać miesiąca czerwca rb.

Opór przeciw uchwałom francuskim.

Berlin. Prasa berlińska, zadowolona na ogół z żalobnej mowy ministra Simonsa, wymaga od rządu niemieckiego, aby odrzucono żądania Najwyższej Rady, jako utopię i to bez względu na skutki.

Z całego państwa napływają oświadczenia stronnictw i grup, pełne protestu przeciw przyjęciu uchwał konferencji premierów, między innymi protest kół mieszczańskich z prowincji wschodniopruskiej przeciw rozbrojeniu natychmiastowemu twierdz nadgranicznych.

Francja.

Z poytu naczelnika Piłsudskiego w Paryżu.

Paryż. Według programu przyjęcia w Paryżu Naczelnik Państwa otrzyma Wielki Krzyż Legii honorowej. Jednocześnie obdarzy Wielką gwiazdą Orła Białego i prezydenta Milleranda b. prezydenta Poincarégo, a pozatem odznaki tego orderu wręczy kilku innym mężom Francji, zasłużonym około sprawy polskiej.

Równocześnie przyjechał do Paryża Ignacy Paderewski.

Paryż. Dzienniki tutejsze ogłosiły program pobytu Naczelnika Państwa w Paryżu. „Temps“ donosi, że prezydent republiki francuskiej przyjął zaproszenie Rady miasta Paryża do uczesniczenia w przyjęciu Naczelnika w ratuszu, które się odbyło w sobotę.

Paryż. Na życzenie prezydenta republiki francuskiej Milleranda zarządził minister wyznań i szkolenictwa, ażeby na cześć Piłsudskiego dnia 5-go lutego we wszystkich szkołach jedną godzinę wykładano o Polsce.

Paryż. PAT. W programie przyjęcia Naczelnika Państwa nastąpiła zmiana. Wyjazd do Verdun nastąpił w sobotę wieczór, w piątek o godz. 3 ciej po poł. nastąpiło przyjęcie Naczelnika w bibliotece polskiej przez Władysława Mickiewicza syna króla poetów polskich Adama Mickiewicza.

Dar polski dla Francji.

Warszawa. Z Paryża telegrafują. Wiadomości, jakie tu doszły o zamierzonym ofiarowaniu przez naczelnika państwa w darze dla Francji obrazu Jana Matejki „Joanna d'Arc“ wywołała w tutejszych kołach wrażenie i przyjęta została bardzo przychylnie.

Pomoc Francji dla Polski.

Paryż. Zorganizował się tu komitet francusko-amerykański pomocy Polsce, który ma na celu nieść pomoc kobietom, dzieciom i starcom w Polsce. Honorowym prezem komitetu jest marszałek Foch.

Anglja.

Nowa konferencja w sprawie niemieckiej.

Paryż. Po ukończeniu konferencji paryskiej odbyć się ma jeszcze nowa konferencja w Londynie. Jeżeli Niemcy dobrowolnie nie będą się chciały zgodzić na to, co uchwalono na konferencji londyńskiej koalicji podyktują Niemcom warunki na podstawie uchwał konferencji paryskiej i zmuszą je do ich przyjęcia. W Paryżu zrobiono Niemcom jeszcze to ustępstwo, że postanowiono zawezwać na konferencję londyńską także delegata niemieckiego. Ale prasa francuska zwraca uwagę, że jest on tam całkiem zbędny bo i tak Niemcy zgodzić się muszą na to, co im będzie podyktowane.

Ameryka.

O uzbrojenie Ameryki.

Waszyngton. Senat zażądał, by Komisja Żegluga złożyła sprawozdanie wyświetlające, czy byłoby możliwe wstrzymanie na 6 miesięcy wykonania amerykańskiego programu budowy floty.

Nowy Jork. Prezydent Stanów Zjednoczonych Harding oświadczył, że jest zwolennikiem redukcji sił zbrojnych. Dopóki jednak one potrzebne do obrony interesów narodowych, dopóki musi być utrzymana armja i flota.

Długi europejskie w Ameryce.

Według sprawozdania profesora Corneli University, W. G. Warrena, wygłoszonego w senacie amerykańskim, osiągnęła długi Europy, zaciągnięte w Stanach Zjednoczonych do roku 1924 — przeszło 20 miliardów dolarów. W tej sumie znajdują się również pożyczki wojenne, udzielone państwowo europejskim.

Wiadomości z bliska i z daleka.

Olsztyn, dnia 7. lutego 1920.

* Pokwitowanie. Na Górny Śląsk odebraliśmy X. X. z Mazur 100 marek. Pieniądze wręczyliśmy komu należy.

* Pokwitowanie. Z podziękowaniem potwierdzamy odbiór 821,— mk. na cele Górnego Śląska nadesłanych nam przez pana Odrowskiego, Patrona Związku Robotników a zebranych na wiecach Zjednoczenia zawodowego polskiego w Kwidzynie, Szadlowie i Trzcianie.

Filja Towarzystwa Opieki nad Górnoślązakami w Olsztynie, Bahnhofstr. 87.

— **Przeciwko centrum.** (S.) „Deutschnationale Volkspartei“ rozszerza mianowicie na wsłach odezwę czerwone skierowaną przeciwko centrum z apelem do głosowców z partji konserwatywnej. Na centrum nikt z aków głosu nie odda, to się samo przez się rozumie. Ale już chyba wołem musiały być ten Polak; któryby głos swój oddał konserwatystom. Jeżeli zaś nie wołem, to chyba owym sławnym cielakiem, który na rzeźnika swego głos swój przy wyborach oddał.

— **Z izby karnej w Olsztynie.** Za kradzież zasiadła na ławie oskarżonych niezamężna robotnica Marta Lach z Małego Gilu. Sąd skazał ją na rok więzienia. — Żona pomocnika sądowego Mendrzytzka odpowiadała za świadome i fałszywe obwinianie. Na podstawie rozpraw sąd podyktował oskarżonej 6 tygodni więzienia.

Odezwa do pracodawców!

Uprasza się wszystkich pracodawców rolniczych zgłaszać się w razie zapotrzebowania na robotnika stałego lub sezonowego do biura Patronatu Związku Robotników, Kwidzyn (Marienwerder), Pańska 14 (Herrenstr. 14).

Odrowski, Patron Związku Robotników.

Związek Polaków w Prusach Wschodnich.

Sekretariat na Warmję prosi uprzejmie swych współpracowników i mężów zaufania, przybyć przy najbliższej okazji do biura, celem odebrania odpowiednich ksiązek i statutów do zapisywania członków w oraz na krótką pogadankę.

Rodacy i Rodaczki zgłaszajcie się licznie do naszych mężów zaufania i dajcie się zapisywać na członków. Tylko silnie i dobrze zorganizowani możemy polepszyć los nasz, bionić praw naszych i osiągnąć równouprawnienie. Dlatego też do pracy, a Bóg sprawiedliwy nam dopomoże.

Zaznaczamy, iż tylko członkowie „Związku Polaków“ mają przystęp do naszych biur, i naszych członków tylko bronić możemy w różnych okolicznościach.

Związek Polaków w Prusach Wschodnich.

Sekretariat na Warmję.

Jan Baczewski.

— **Wiadomości policyjne.** Z jednego z budynków należących do kompleksu koszarowego przy „Langsee“ ukradzionym został dywan w wartości 2000 mk.

— **Onłożono aresztem maszynę do pisania fabrykatu „Continental nr. 131 119“.** — Za kradzież roweru aresztowanym został czeladnik ślusarski Paweł Racek. Ukradł on rower pewnemu konduktorowi kolejowemu. — Na uwiadomienie policji kryminalnej, iż obłożono aresztem większą ilość bielizny, zgłosiło się wielu okradzionych. 13 osób znalazło swą własność napowrót. W interesie obywateli samych pożądanem

— **Z pow. olsztyńskiego.** Należytość za oględziny mięsa i bydła na rzeź, którą zapłacić należy w rewidzorem mięsa uregulowano jak następu e: za sztukę bydła (z wyjątkiem cieląt) 16 mk., za świnię (włącznie z rewizją na włosienie — Trichinenschau) 10 mk., za świnię bez rewizji na włosienie 8 mk., za cielę 8 mk., za kołę, owcę itp. 7 mk.

* **Ruś.** Piszą nam: „Żona stolarza Heruth wyzywała w grudniu zeszłego roku przed sądem ławniczym na pp. Baczewskiego, Polakowskiego i Szulca z Rusi, nazywając ich „poimische Bande“. chcąc się przez to umizgnąć przed sądem i w lepszym świetle postawić. P. Szulc zaskarżył ją o obrazę. Sąd ławniczy w Olsztynie skazał panią Heruth na karę pieniężną w wysokości 300 mk. Tak to opłaciła owa pani swą złośliwość i obelżywość.“

Wyrok sądowy dowodzi, że i w Prusach nas bezkarnie obrażać nie wolno. Energicznie swych praw chociaż sądownie dopominać się trzeba, a Niemcom z pewnością, gdy zapłacą kary, wyzwisk się odechce na zawsze.

* **Janobork.** „Masuren i Ermländerbund“ w Janoborku ogłasza w „Johannisburger Zeitung“ zjadliwą odezwę w sprawie plebiscytu na Górnym Śląsku. W tym samym numerze wzywa się do składek na cele plebiscytowe. Ażeby Mazurów zachęcić do składek, obdarza się Polaków na Górnym Śląsku wyzwiskami. Pisze się o przekupionych zbrojach, którzy inscenizują napady zbrojeckie, pucze, strejki itd. Datki na utrzymanie Górnego Śląska przy niemieckim złożyły „poch“ niemieckie wsie jak: Swidry, Skaszyny, Jakuby, Skody, Myszki, Czarne, Szparki, Pogobie, Zdory, Sulimy i Rakowy. Biedni Mazurzy!

* **Erk.** W „Lycker Zeitung“ znajduje się ciekawy urzędowy komunikat, donoszący, że konie rosyjskie, które swego czasu przez uciekających bolszewików pozostawione zostały na niemieckim terenie, są własnością państwa rosyjskiego. Będzie to niespodzianką dla tych Mazurów, którym swego konie rosyjskie czasu zdaje się po 50 mk. za sztukę oddawano.

* **Iawa.** (S.) Okropną śmiercią zginął 4-letni synek robotnika Cwiklińskiego. Dziecko uchwyciło dzbanek z kawą, stojący na stole i pić zaczęło zagotowaną codopiero kawę. Chłopczyk nieszczęsny tak się poparzył, iż zmarł w niedzielę wśród strasznych boleści.

jest, ażeby nietylko ci, których w ostatnim czasie lecz i tacy, których do roku 1918 wsłecz okradziono, zgłosili się na policji kryminalnej. Wczoraj obłożono aresztem znowu większą ilość łupu złodziejskiego.

* **Kwidzyn.** (S.) Partja konserwatywna wyszukała sobie rodowitego Mazura jako pierwszego kandydata do sejmiku pruskiego. Jest nim gospodarz Krischik, Krisik, czy Krischek z Starych Werdrów. Chwilowo widocznie konserwatyści sami nie wiedzą jak się ich kandydat nazywa. Kandydat konserwatywny wygłosił wysoce patryjotyczną mowę, w której wyraził swą tęsknotę za monarchją, którego koronę nosić będzie naród (!) — Na zebraniu centrum przemawiał Dr. Fleischer, którego przedstawił kupiec Hirschberg jako zasłużonego w działalności dotyczącej zachowania niemieczyny w zagrożonych „Ostmarkach“. Dr. Fleischer w długiej mowie opisywał „zasługi“ partji centrowej i wzywał do jedności w walce przeciwko hańbiącemu pokojowi w Versailles. O Polakach podobno nie wspomniął, boć przecież jako Niemiec i centrowiec stoi na stanowisku „Heimadienst“, który kilkakrotnie oświadczył publicznie, że Polaków w Prusach Wschodnich — w całe niema. Otwórzmy w dniu 20. lutego p. Dr. Fleischerowi oczy, albo kupmy mu „bryle“ aby nas nareszcie zobaczył.

* **Malbork.** (Targ na nasienia) Poraz pierwszy odbył się tutaj targ na nasienia, urządzony przez towarzystwo „Vereinigung westpreussischer Getreidehändler und Müller“. Targ był obficie obesłany a chęć kupna żywa. Nasienie wystawili pomiędzy innymi znane firmy z Prus Wschodnich i Zachodnich oraz z w. m. Gdańska. Osiągnięto następujące ceny: koniczyna czerwona 800—1450, biała 1200 1900, zielona 1100—13500, Rajgras 300—420, lucerna 1400—1800, koniczyna żółta 300—420, seradela 70—75, lubin 70—85, wyka 130—140, peluska 100—125, groch 110—130 mk. Następny targ odbędzie się na jesień br.

* **Ostród.** Rabin ostródzki D. M. Mannheim w dziale inseratowym „Ostoder Zeitung“ ogłasza odezwę w obronie żydów przed napaściami członków „Deutschwölkischer Bund“. Wiadomo iż nacjonaliści niemieccy ostro zwalczają żydów. Przez żydów zwalczają zaś rząd obecny w Niemczech i w Prusach. Rozchodzi im się o korytko rządowe, od którego ich odpędzono.

* **Królewiec.** (S.) Partie narodowe niemieckie odbywają tu zebrania wyborcze. Mowy przywódców politycznych ożywione są nacjonalizmem niebywałym. Zebrani śpiewają „Deutschland, Deutschland“ i „Ich bin ein Preusse“. Nastrój jest koalicji nieprzyjazny. Na zebraniu wyborczym niemieckiej partji ludowej poseł von Kardorff zakończył mowę swoją słowami: „Von der Maas bis an die Memel, von der Etsch bis an den Belt“... Oto „pokój“, który Niemcy uroczyście podpisali.

Księżyc psywdzioł czopkę...

Księżyc psywdzioł czopkę
Pewnie będzie słota
Z temi centrowcami
To straszno robota.
To się niby mizdrzą
To się psylizują
A jak im głos oddas
To cię wyrchtują.

O! a niech tam.
Niech centrum weluje
Ten, co piątej klepki
W buksach mu brakuje.

Choćby ciek miał głowę
Jek beckę kapusty
Jek konserwatysta
Belk spuchły i tusty.
To chyba zgłupieje
Na belk się obali
Nim do obiecaneek
Szwabskich się zapali

O! a niech tam
Niech sobie gadają
Lecz niech swego nosa
Do nas nie wtykają.

Oni nosy zawsze
Wej do nas wtykali
Oni złote góry
Nama obiecali.
Niemiec po wyborach
Ubrał się w szabrakę
A nas kopnął wtyłek
I nazwał »Pollacke«.

O, a nuch tam
My im pokażemy
My tylko na swego
Głosować będziemy.


Franek z pod Wartemborka.



Od poniedziałku do soboty

Od poniedziałku do soboty

TANI TYDZIEŃ TOWARÓW ŁOKCIOWYCH

Sprzedaz artykułów krawieckich, nici, koronek, haftów itd.  Po cenach nadzwyczajnych.

Sächsische Engros-Lager Olsztyn, Rynek 13

Polecamy po dotychczas niebywałych cenach!

Barachany na koszule 12'90—14'50 za mtr.

Płótna białe „ 11'90, 13'50, 15 za mtr.

Płótna na powłoki kolorowe
80 cm szer. 16'50, 130 cm szer. 24 za mtr.

Inletry na wyspy czerwone i w paski
80 cm szer. 17'90, 130 cm szer. 45 za mtr.

Płótna na fartuchy
80—120 szerokie po 16'50, 18, 24 za mtr.

Materiały na suknie
w deseń i gładkie kolory po 15, 18, 24 za mtr.

Fartuchy damskie bez szelków po 21, 24, 27 mk.

Fartuchy damskie z szelkami
po 29, 32, 36, 39 mk.

Fartuchy dla dzieci w ładnych kolorach
na 2 do 3 lat 4 do 5 lat 6 do 7 lat 8 do 10 lat

19'50 mk. 21 mk. 22'50 mk. 24 mk.

Płaszcz zimowe damskie po 98 mk.

Kostjumy damskie kolorowe po 175 mk.

Spódnice po 45 mk. Bluzki po 35 mk.

Bawełna do tkania niebieloną pojedynczą po 39 mk., kręconą po 42 mk. za funt angl.

W. Mulczyński, Wartembork

RYNEK 94

(Właściciele: Kowalski i Szulc.)

TELEFON 41

Ogłoszenie.

Wszyscy obywatele polscy (polscy poddani), zamieszkujący w obrębie rejencji Olsztyńskiej zgłosić się winni w czasie od 15. marca rb. pomiędzy 9—12 piśmiennie lub osobiście w

Ajencji Konsularnej Rzeczyposp. Polskiej

w Olsztynie, ulica Cesarska (Kaiserstr.) 28 celem zapisania się do matrykuły (rejestr obywateli) Ajencji Konsularnej. Legitymacje i dokumenty należy zabrać ze sobą.

Kierownik Ajencji Konsularnej Rzeczyposp. Polskiej w Olsztynie.

Baczność!

Nieprzedzoną, dobrą **welnę owczą** sprzedaje funt po 26 mk. za zaliczką. Wysyła tylko od 8 funtów.

Józef Liegmann, Hallig Hooge, (Nordsee, Kreis Husum)

Dla moich dwóch synów poszukuję

nauki

u ogrodowego lub stelmacha. Zgłoszenia do ekspedycji „Gazety“ pod nr. 333.

RYBAK

lat 26, z 3-ech letnią praktyką poszukuje posady.

Wacław Piontkowski

Buchu bei Bartenstein.

Aparat fotograficzny

wielkość 18 razy 24 cm., prawie nowy, sprzedaję

J. Wiśniewski

Schäferei 5 bei Marienwerder.

Baczność!

Poszukuję przodownicę lub przodownika, którzy by mogli stawić na majątek 6 chłopów, 12 dziewczyn i kucharkę. Kontrakt jak w powiecie suskim. Dobre jedzenie wolne. Zgłoszenia przyjmuje

Pentlewski, Julienhof bei Raudnitz Kr. Rosenberg

Dziewczyna do pomocy

w kuchni i przy drobiu potrzebna zaraz.

Dom. Hohendorf p. Stuhm.

Zanim poczynisz twe zakupy

PORCELANY, EMALJI I SZKŁA

proszę od-
czekać na
nadzw-
yczajny

tydzień gospodarczy

który w przyszłych dniach nastąpi i przyniesie korzyści.

95 Pfennig-Bazar

Magazyn sprzętów domowych i kuchennych
Leo Landshut

Rynek 32-33.

Telefon 129.